

Raal - koń bojowy Józefa Sapiehy i jego pomnik pod Tarnawcami



Oprac.: P. Worosz

W dziejach polskiej kawalerii zapisało się wiele imion ludzi i koni, lecz tylko nieliczne z nich doczekały się materialnego upamiętnienia. Jednym z wyjątkowych przypadków jest koń Raal – wierny towarzysz broni pułkownika Józefa Sapiehy, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, którego historia kończy się tragicznie w 1926 roku. Dziś pamięć o tym niezwykłym zwierzęciu utrwalona jest w postaci pomnika, stojącego samotnie na skraju pól w pobliżu wsi Tarnawce w powiecie przemyskim.

Raal był wierzchowcem o nieprzeciętnym charakterze – silny, wytrzymały, a zarazem posłuszny i wierny. Józef Sapieha, ziemianin i oficer kawalerii, wybrał go spośród wielu koni w swojej stadninie

jako rumaka bojowego. Razem przeszli przez piekło walk z bolszewikami w latach 1919–1920, biorąc udział m.in. w potyczkach pod Mozyrzem, Zasławiem i na linii Słuczy. Raal nie zawiódł ani razu – znosił długie marsze, ostrzał artyleryjski i zgiełk szarż, nierzadko ratując życie swojemu jeźdźcowi.

Po zakończeniu wojny Raal został na rodzinnych włościach Sapiehów jako ceniony koń pokazowy. Brał udział w licznych uroczystościach, przeglądach oraz lokalnych pokazach jeździeckich. Niestety, jego los dopełnił się niespodziewanie. W 1926 roku, podczas jednego z treningów skoków przez przeszkody, koń niefortunnie upadł, doznając poważnych obrażeń. Pomimo prób ratunku, nie udało się go uratować.

Zrozpaczony Sapieha polecił wystawić swojemu wiernemu towarzyszowi kamienny pomnik, który stanął na granicy majątku, niedaleko Tarnawiec. Pomnik ten, skromny lecz wymowny, przetrwał II wojnę światową, reformę rolną i lata zapomnienia. Do dziś wzbudza refleksję wśród przechodniów i mieszkańców – przypomina nie tylko o heroizmie wojennym, ale także o głębokiej więzi między człowiekiem a zwierzęciem.

Historia Raala jest jedną z tych opowieści, które przekazuje się szeptem, z pokolenia na pokolenie – jako symbol odwagi, lojalności i tragicznego piękna minionej epoki.

